Kartka z kalendarza pracownika prokuratury.

Przeciętny obywatel kojarzy prokuraturę z prokuratorami, a sąd z sędziami. Jest to duże uproszczenie. Za 6 tysiącami prokuratorów i 10 tysiącami sędziów stoją bowiem pracownicy. Niewidzialni w mediach, schowani w sekretariatach, wykonujący mrówczą pracę bez której obsługa milionów spraw nie byłaby możliwa. To serce wymiaru sprawiedliwości, które z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc bije coraz słabiej. Jeśli mówi się, że jego akcja ustanie to nie jest to przesada bo tylko w 2018 r. z prokuratury odeszło około pół tysiąc pracowników. To sporo na korpus, który liczy 7500 osób,
a faktycznie jeszcze mniej, bo coraz więcej pracowników – kobiet przebywa na długotrwałych zwolnieniach, urlopach macierzyńskich i rodzicielskich. Niewidzialni dla społeczeństwa, pozostają niewidzialni dla klasy politycznej, od lat nie dostrzegającej palącego problemu płac, które w prokuraturze i sądach zaczynają odstawać od tych
w zagranicznych dyskontach.

Jak wygląda nasza służba? Nie wielu wie, nie wielu widzi. Zawsze staram się być w biurze około 7.15, by od godziny 7.30 przygotować swoje biurko do pracy. Z domu wyjeżdżam wcześnie rano. Trzeba znaleźć miejsce do zaparkowania samochodu, bo w przeciwnym razie przyjdzie zapłacić za parking, na który nie bardzo mnie stać. Nie mieszkam w dużym mieście, gdzie sieć komunikacji miejskiej jest dobrze rozbudowana, a przez to nie ma problemów z dojazdem do pracy.

Dzień zaczynam od terminarza. Tak jest codziennie od 30 lat. Terminy śledztw, dochodzeń, aresztów, terminy rozliczeń sesji, złożenia środków odwoławczych i inne. Trzeba tego pilnować. Wszystko co robimy w tej pracy ma swoje terminy, których nie można przeoczyć. Dlatego staram się sprawdzić terminy rano, po przyjściu do pracy, bo w ciągu dnia nie będzie na to czasu. Potem przeglądam pocztę, którą otrzymałam wczoraj pod koniec dnia, czyli stosy akt i pism, które muszę uporządkować i przedłożyć prokuratorowi. Przyszedł czas na wyjęcie z szafy kolejnej sterty, czyli wszystkiego, co zostało do wykonania z dni poprzednich. Akty oskarżenia, decyzje o umorzeniu lub zawieszeniu postępowania, postanowienia o powołaniu biegłego, o zabezpieczeniu majątkowym, zarządzenia o wykonaniu kserokopii, wezwania, zatwierdzenia przeszukania, i mnóstwo innych. Praktycznie cały katalog decyzji prokuratora, które muszą być wykonane przez sekretariat. Zaczynam od tych najstarszych i najpilniejszych, bo na wykonanie decyzji też mam określony czas. Czynności muszę wykonywać niezwłocznie. A trudno wykonać decyzję z dnia poprzedniego, jak obok układane są te z dnia dzisiejszego. Mało rąk do pracy powoduje, że zaległości z dnia na dzień rosną i perspektywa na dzisiejszy i kolejny dzień mojej pracy jest przerażająca. Ludzie odchodzą z prokuratury. I mają rację. Młodzi też nie chcą tu pracować. Przychodzą, zobaczą i uciekają. Bardzo dużo, bardzo odpowiedzialnej pracy, a wynagrodzenie na poziomie najniższej krajowej. Zostają tylko ci, którzy ze względu na wiek nie znajdą innego zatrudnienia, lub ci z małych miejscowości, gdzie brak konkurencyjnego rynku pracy.

Jeśli się nic nie zmieni, sekretariaty prokuratury będą puste. Od kilku lat mówimy o tym głośno. Niestety, nasz głos nie jest słyszalny, nikt nie widzi tego problemu. Mało tego, niektóre osoby nawet nie wiedzą, że w prokuraturach pracują nie tylko prokuratorzy, ale również urzędnicy, asystenci, informatycy, kierowcy, pracownicy biura podawczego, czyli ci wszyscy, bez których prokuratura nie będzie istniała, a rząd nie będzie mógł wypełniać swoich zobowiązań wobec społeczeństwa.

Od tylu lat prosimy by nas zauważono, zwracamy uwagę na nasze warunki pracy i płacy. Nie możemy strajkować, możemy tylko protestować. Teraz też trwa protest. Walczymy o 1000 zł podwyżki. Ktoś powie, że to dużo? Przez tyle lat nasze wynagrodzenia utrzymywały się na tym samym poziomie, poziomie najniższej krajowej, więc te 1000 zł i tak nie zrekompensuje nam tego co nam zabrał 8-letni okres zamrożenia płac. Być może choć trochę sprawi, że nie będziemy wstydzić się swoich wynagrodzeń, że nie będziemy musieli korzystać z zapomóg finansowych, że nie będziemy musieli dorabiać po godzinach pracy (teraz niestety jesteśmy do tego zmuszeni, o ile nasz przełożony wyrazi zgodę na dodatkowe zatrudnienie, które nie uwłacza godności urzędnika). Być może te 1000 zł powstrzyma falę odejść pracowników z prokuratury.

 Mija kolejna godzina mojej pracy, jest gorąco. Temperatura około 30 stopni, w pomieszczeniach nie ma klimatyzacji. Prokuratury nie stać na taki wydatek.
W mojej pracy trudno sobie zaplanować, że następnego dnia nadrobię zaległości z poprzednich dni. Dzisiaj też mi się nie udało. Zawsze jest coś, co ma pierwszeństwo, czyli wypisanie zgody na pochowanie zwłok, wykonanie decyzji o zastosowaniu środka zapobiegawczego, „aresztowy” akt oskarżenia, zapowiedź apelacji, blokada środków na rachunku bankowym, czyli decyzje, które należy wykonać natychmiast. Trzeba być sprawnym logistykiem, by ustalić hierarchię rzeczy ważniejszych od ważnych. Za każdy błąd, nawet ten wynikający z przeciążenia pracą i oraz pośpiechu, mogę być ukarana. Kara grozi mi również za niewykonanie polecenia, czy też decyzji w terminie – jakbym miała zawsze na to wpływ. Na biurku leży projekt nowej ustawy o pracownikach sądów i prokuratur, a w niej kolejne kary. Chcą obcinać od 10 do 30 procent wynagrodzenia za popełnione błędy. Moje pytanie brzmi z czego? Z 2000 zł netto? Mało, kto się tego boi ale jeśli Minister Sprawiedliwości chciał zdobyć poparcie dla pracowników dla tego projektu, to na pewno nie tą drogą. Nie da się zastraszyć ludzi zgnębionych, sfrustrowanych, od lat czekających na poprawę ekonomicznego losu. W tym samym projekcie kolejna kara. Zakaz awansowania przez 5 lat po wcześniejszym ukaraniu. Tymczasem my chcemy czytelnej ścieżki awansu poziomego, który nie jest uzależniony od widzimisię przełożonego. Chcemy by każdy, niekarany dyscyplinarnie po 5, a nawet 8 latach obligatoryjnie nabywał kolejna stawkę awansową i prawo do wyższej pracy. Tylko takie rozwiązanie ustabilizuje kadrę administracyjną wymiaru sprawiedliwości, wiążąc z nim, pracowników na całe zawodowe życie. Wracam do biurka. Jeszcze dokumenty czy też decyzje, które należy przesłać faxem. A wiadomo fax, na drugim końcu korytarza. Tak samo z telefonami. Dzisiaj praktycznie wszyscy posługują się telefonami komórkowymi. Na moim biurku stoi telefon, ale niestety nie mogę z niego zadzwonić na komórkę. Muszę iść do sekretariatu szefa. Czasami kilka, kilkanaście razy dziennie, tylko po to by móc zadzwonić do adwokata lub podejrzanego, by ich zawiadomić o czynnościach, czy też zapytać biegłego o termin sporządzenia opinii. Są też strony postępowania, które chcą zapoznać się z aktami sprawy. I wtedy też to co się w danej chwili wykonuje, odkłada się na później. Trzeba udostępnić osobie akta i pamiętać o RODO.

Trzeba o wszystkim pamiętać, także o statystyce, i prawidłowym wprowadzaniu danych do systemu, który jest bardzo niedoskonały i bardzo często się zawiesza, co niestety negatywnie wpływa na szybkość wykonywania naszej pracy. Na to wszystko mam tylko 8 godzin roboczych. Pozostaje mi zostać po godzinach choć wiem, że za te nadgodziny nikt mi nie zapłaci. Po 8 godzinach pracy ponad siły trudno się skupić i wtedy nie trudno popełnić błąd. A błędów urzędnik popełniać nie może.

Pracuję w sekretariacie prokuratury, ale nie jestem sekretarką, nie parzę kawy i herbaty. Pracuję jako urzędnik i wykonuję czynności urzędnika, a także gońca, asystenta, a czasami prokuratora. Wykonuję decyzje w sprawach o zabójstwa, gwałty, kradzieże, rozboje. Jestem urzędnikiem od 30 lat, jestem urzędnikiem mianowananym, mam wyższe wykształcenie, swoje obowiązki wykonuję najlepiej jak potrafię, z pełnym zaangażowaniem, z wykorzystaniem wiedzy, którą zdobyłam przez te wszystkie lata. Moje wynagrodzenie wynosi 2500 zł miesięcznie. W prokuraturze muszę przepracować jeszcze parę lat. To brzmi jak wyrok przed głodową emeryturą. Nie mam siły by iśc na drugi etat do dyskontu po pracy i w weekendy. Takich jak ja są tysiące. Do rządzących mam tylko jedno przesłanie. Śpieszcie się nas szanować, póki trwamy na swoich stanowiskach. Czas na realne, kwotowe podwyżki i systemowe rozwiązania na przyszłość. Bez tego nie będzie się dało zbudować sprawnego korpusu pracowników prokuratury i wymiaru sprawiedliwości. Młodzi ludzie, którzy uczą się tej pracy u boku doświadczonych pracowników widza czasem mój „pasek” po 30 latach służby. Widzą
i wiedzą, że tą drogą nie warto iść.

Joanna Zaroślak

Rada Główna Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP